Nr. 78

Kraków, sobota 9 kwietnia 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 8 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. -- Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Zebranie się Sejmu dnia 14 kwietnia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 kwietnia.

Dnia 14 i 15 kwietnia odbędą **plenarne posiedzenia Sejmu.** Na porządku dziennym stoją: **ratyfikacya pokoju ryskiego** oraz szereg spraw budżetowych, w szczególności ustawy **o podwyższeniu podatków.**

Delegaci polscy na konferencyę polsko-litewską

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 kwietnia.

Jako delegaci polscy na konferencyę polsko-litewską w Brukseli zostali desygnowani: prof. **Askenazy**, reprezentant Polski przy Lidze narodów, dalej naczelnik wydziału wschodniego w ministerstwie spraw zagranicznych p. **Łukasiewicz** i referent tegoż wydziału p. **Arciszewski.**

Warszawa, 7 kwietnia.

Pułkownik **Chardigny**, przewodniczący komisyi kontrolnej Ligi narodów w Wilnie, odbył wczoraj dłuższą konferencyę z ministrem spraw zewnętrznych Sapiehą.

Po 15 kwietnia wyznaczenie granic Górnego Śląska

Paryż. (PAT). Havas donosi, że komisya międzysojusznicza na Górnym Śląsku dopiero **po 15 kwietnia** będzie się mogła zająć sprawą wykreślenia **nowej granicy** między Polską a Niemcami i przedłożenia Radzie najwyższej odnośnych projektów. Obecnie komisya wciąż jeszcze zajmuje się zestawieniem ilościowego wyniku głosowania według gmin.

Briand o losie Górnego Śląska

Paryż. (PAT). Według dokładnego sprawozdania ustęp mowy Brianda w senacie, odnoszący się do Górnego Śląska, brzmi dosłownie jak następuje: Sprawa górnośląska jest według mego zdania uregulowana przez traktat wersalski i to tak dokładnie i jasno, że **niemożliwe są jakiekolwiek wątpliwości** w tej sprawie. Tekst traktatu jest miarodajny. Jeżeli komisya międzysojusznicza przez dwa tygodnie nie powzięła żadnej decyzyi, stało się to wskutek tego, że zadaniem jej jest nie zwykłe ujęcie ogólnego rezultatu głosowania, lecz **zbadanie wyników głosowania każdej poszczególnej gminy.** Gdyby chodziło o obliczenie ogolnego wyniku, byłoby wystarczyło na to 48 godzin, praca jednakże była o wiele subtelniejsza i dłuższa. Przed upływem **dwu do trzech tygodni** komisya ogłosi swoją decyzyę. Nasz przedstawiciel ograniczył się do zażądania wykonania traktatu wersalskiego. Bezpośrednio Niemcy starały się wyzyskać sytuacyę. Jest to ich zwykła gra. W odpowiedzi danej tym z pośród naszych przyjaciół, którzy mówili, że jeżeli Górny Śląsk przypadnie Niemcom, to cała zapłata jaką uzyskamy będzie mniejsza, wskazaliśmy na artykuł, który gwarantuje Niemcom przez 15 lat swobodne korzystanie z produkcyi na Górnym Śląsku, wobec czego zdolność płatnicza Niemiec pozostaje nienaruszona.

Wrażenia mowy Brianda na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT). Mowa Brianda wygłoszona w senacie francuskim, poruszająca sprawę Górnego Śląska, wywarła wśród ludności polskiej na Górnym Śląsku bardzo dodatnie wrażenie.

Niemieckie „junctim"

Berlin. (PAT). Rząd na wczorajszem posiedzeniu zajmował się sprawą odszkodowań i G. Śląska. Jak słychać, rząd postanowił sprawy te **ściśle połączyć ze sobą.**

Defraudacya niem. komisarza plebiscytowego

Bytom. (PAT). Niemiecki komisarz plebiscytowy na powiat kozielski, były kapitan armii niemieckiej Löffler, uciekł do Niemiec, zdefraudowawszy 60.000 marek z kasy komitetu.

Zawieszenie dzienników niemieckich

Bytom. (PAT). Międzysojusznicza komisya rządząca zawiesiła na 8 dni dziennik niemiecki „Kreuzbürger Nachrichten" wychodzący w Kluczborku, za podawanie fałszywych wiadomości w sprawie G. Śląska.

Zniesienie ograniczeń aprowizacyjnych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Według informacyi z miarodajnego źródła ograniczenia aprowizacyjne, wprowadzone przez p. Grodzieckiego, zostaną **wkrótce zniesione.**

Wyjazd dra Wróblewskiego do Londynu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z prezydyum rady ministrów donoszą, że mianowany posłem w Londynie dr Wróblewski wyjeżdża tam **w sobotę.**

Obrady komisyi kodyfikacyjnej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj rozpoczęły się obrady komisyi kodyfikacyjnej pod przewodnictwem prof. uniwersytetu Jagiel. Fiericha. Komisya przystąpiła do obrad nad prawem międzydzielnicowem i międzynarodowem na podstawie referatu prof. Zolla.

Reorganizacya państwowego urzędu naftowego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Państwowy urząd naftowy zostanie zreorganizowany i przeniesiony **do Lwowa.** Na czele tego urzędu pozostanie na razie p. Widomski. W najbliższym czasie zostanie zorganizowana **przyboczna Rada naftowa**, złożona z 18 członków, z których część zaproponują organizacye przemysłowców, część **organizacye robotnicze**, resztę zamianuje rząd.

Rozsprzedaż łupów zdobytych na bolszewikach

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W krotkim czasie rozpocznie się likwidacya łupów zdobytych na bolszewikach. Ministerstwo przemysłu i handlu przeprowadzi sprzedaż tych łupów po niskich cenach za pośrednictwem stowarzyszeń spółdzielczych względnie specyalnych organizacyi spredaży. Ministerstwo urządzi w najbliższym czasie główny skład tych łupów w Deblinie.

Wyjazd Naczelnika państwa do Płocka

Warszawa. (PAT) Dnia 9 bm. na pokładzie statku „Kościuszko" wyjedzie do Płocka w towarzystwie szefa sztabu generalnego gen. Rozwadowskiego i świty Naczelnik państwa. Przyjazd do Płocka nastąpi 10 bm. o 10 rano. Naczelnik państwa dokona dekoracyi miasta i zasłużonych jego obrońców wysoką odznaką wojskową.

Gubatta znowu wypływa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na miejsce członka trybunału administracyjnego dla Małopolski p. Grabowskiego proponowany jest osławiony macher wyborczy, b. starosta Gubatta. „Przegląd wieczorny" dowiaduje się ze sfer ludowcowych, że ludowcy będą energicznie **zwalczać** tę kandydaturę.

O politechnikę w Łodzi

Warszawa. (PAT) Przemysłowcy łódzcy rozpoczęli starania o utworzenie w Łodzi politechniki i wstawienia na ten cel odpowiedniego kredytu do budżetu na rok 1921/22.

Odroczenie umowy polsko-rumuńskiej

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi, że umowa handlowa z Rumunią zostanie w najbliższych dniach podpisana w Bukareszcie. **Polityczno-handlowe rokowania z Polską zostaną na razie odroczone,** ponieważ przedtem muszą być rozstrzygnięte inne ważniejsze sprawy.

Amunicya dla Polski

Gdańsk. (PAT) Wczoraj rano przybył tutaj okręt angielski „Wableden", wiozący amunicyę dla Polski. Niemieccy robotnicy portowi odmówili początkowo wyładowania okrętu, stawiając żądania natury ekonomicznej. Dzisiaj od rana wyładowywanie okrętu się rozpoczęło.

—ooo—

Konferencya państw sukcesyjnych

Rzym. (PAT). Konferencya państw powstałych na gruzach Austro-Węgier rozpoczęła się. **Polska**, Jugosławia, Rumunia i Czechy mają swoich reprezentantów. Otwierając posiedzenie, Sforza wygłosił mowę. Minister rumuński i dziekan ciała dyplomatycznego podziękował rządowi włoskiemu za inicyatywę zebrania. Imperiali, pierwszy delegat Włoch, wybrany na prezydenta, przystąpił natychmiast do rozpoczęcia prac. Konferencya składa się z dwóch komisyi, z których jedna ma się zająć sprawami administracyjnemi, druga ekonomicznemi i finansowemi.

Ograniczenie nieludzkich metod wojennych

Londyn. (PAT) Na posiedzeniu międzynarodowego towarzystwa „Czerwonego Krzyża" postanowiono wezwać wszystkie rządy, ażeby zawarły umowę, którąby zabraniała używania gazów trujących, ograniczyła broń powietrzną do celów czysto wojskowych, oraz ograniczyła prawo blokady.

Banicya Karola Habsburga

Były cesarz i król powrócił szczęśliwie na łono rodziny. Jeszcze na granicy austryackiej czekała go niespodzianka w postaci kilku tysięcy byłych „wiernych poddanych", którzy widocznie chcieli mu urządzić „owacyę"; ostatecznie zrezygnowali z tej przyjemności i Karol pojechał do Szwajcaryi na niepewne losy. Pozwolono mu wprawdzie powrócić, ale pod bardzo upokarzającymi warunkami: musi sobie obrać inną siedzibę, musi się zobowiązać do zaniechania intryg politycznych itd. Były król mógł z czystem sumieniem przyrzec, że nie przedsięweźmie już żadnej akcyi politycznej, gdyż i ostatniej wycieczki do Węgier — nie on był inicyatorem, tylko jego żona, która przed urzędnikiem śledczym szwajcarskim przyznała się, że wycieczka ta odbyła się na jej zlecenie.

Jako że Habsburgowie zawsze znali się dobrze na interesach, tak i ostatnia podróż przyniosła Karolowi wcale pokaźny zysk. Przodkowie jego przez małżeństwa i rozboje „zbierali kraje dziedziczne"; on wszystkie stracił, ale pieniądze chce dalej brać. Rząd węgierski z chęcią uczynił zadość temu żądaniu, obowiązując się wypłacać regularnie pobierane dawniej przez króla apanaże (10 milionów koron rocznie) i wręczając mu ciepłą ręką parę milionów jako zwrot kosztów podróży. Wyekspedyowawszy szczęśliwie Karola z kraju, rząd węgierski uznał za stosowne zapewnić go — powiadają nawet, że na piśmie — że uważa go nadal za prawowitego „apostolskiego króla" i że tylko okoliczności stoją na przeszkodzie objęciu zaraz przez niego władzy. Jakieś to okoliczności spowodowały, że Lehar-Andrassy-Teleki nie potrafili zatrzymać ex-króla w kraju, jak tego z całego serca pragnęli choćby kosztem wojny? Przedewszystkiem wychodzą na jaw szczegóły wskazujące, że Karol nie bez pewnej racyi powoływał się na pomoc, a przynajmniej na tolerowanie go ze strony Francyi. We Francyi obok rządu jawnego z prezydentem rzeczypospolitej i prezydentem ministrów na czele istnieje jeszcze rząd tajny, skromnie nazwany „kółkiem rojalistów". Kółko to, którego duszą jest marszałek Franchet d'Eperay, zwycięski wódz armii salonickiej, a jednym z członków marszałek Foch we własnej osobie, zapewniało Karola, że może śmiało wrócić do Węgier, gdyż z tego powodu ani wielka, ani mała ententa wojny nie rozpoczną. Wogóle monarchiści francuscy są za przywróceniem monarchii austryacko-węgierskiej, na razie pod skromną nazwą federacyi naddunajskiej i dla osiągnięcia tego celu słali do Prangins słowa zachęty, powołując się na Brianda, który miał oświadczyć, że o ile Karol stworzy „fakt dokonany", Francya ograniczy się do papierowego protestu.

Na tem tle powstała wycieczka do Węgier, inspirowana przez monarchistów francuskich, a wykonana przez zausznika Karola, ks. Ludwika Windischgrätza, który przedtem nazywał się „czerwonym księciem", a obecnie jest jednym z najczarniejszych. Przyjazd do Węgier wywołał tam w pierwszej chwili zakłopotanie, które ostatecznie skrystalizowało się w rozdział na dwa obozy: z jednej strony stanęli jawni zwolennicy powrotu Karola, z drugiej przeciwnicy takiego powrotu teraz i w przyszłości. Najsilniejsze oparcie znalazł ex-król w oficerach (nie w wojsku!) i w klice arystokratycznej, która marzy o przywróceniu dawnych stosunków, kiedy ona była wszystkiem, a naród niczem. Oficerowie z prostego wyrachowania się za restauracyą monarchii: ponieważ pokój w Trianon redukuje armię węgierską do 30.000 ludzi, więc ogromna większość oficerów znalazłaby się na bruku, podczas gdy ich zdaniem monarchia będzie utrzymywać wielką armię i da im posady i władzę.

Rzeczywiście przywrócenie monarchii miałoby na celu — nową wojnę i to wojnę z całą środk. Europą. Całkiem naturalną jest rzeczą, że Karol na tronie węgierskim dążyłby do odzyskania utraconych krajów, Węgrzy zaś z królem na czele do odebrania odstąpionych Czechom, Rumunii, Jugosławii, Włochom, Austryi ziem. A przecież te państwa broniłyby swego stanu posiadania, zaś nowopowstałe państwa broniłyby się przed ponownem pójściem pod jarzmo Habsburgów, — łatwo też można sobie wyobrazić, jaka zawierucha wybuchłaby na tym olbrzymim obszarze i z pewnością pożar przeniósłby się na dachy sąsiadów. Europa zaś w ogólności, a państwa sukcesyjne w szczególności potrzebują pokoju, aby uporządkować swe stosunki, aby bodaj umocnić fundamenty pod swą nową budowę. I dlatego dobrze się stało, że Karol nareszcie jest znowu w Szwajcaryi, gdzie — należy mieć nadzieję — na zawsze będzie unieszkodliwiony.

W kuźni zamachów stanu

Pod tym tytułem pisze „Robotnik" warszawski:

„Oddawna już „Robotnik" zwracał uwagę na machinacye monarchistów francuskich, działających łącznie z jezuitami rzymskimi. — „L'Action Francaise", organ orleanistów paryskich, bardzo zamożny, bardzo krzykliwy i odstępny, wydawany przez sekretarzy pretendenta na tron francuski Filipa VIII i przez jezuitów, organ pamflecisty Maurrasa, Daudeta (syna Alfonsa, słynnego niegdyś romansopisarza) i Jakóba Bainville'a — znajdujący się w bliskich stosunkach z „czarnym papieżem", to znaczy, generałem jezuitów w Rzymie i jego przedstawicielami zakonspirowanymi we Francyi, organ także książąt Parmy, braci dawnej cesarzowej Austryi (którzy wojnę spędzili na belgijskim froncie, walcząc przeciwko żołnierzom szwagra Karola I) oddawna już prowadził namiętną kampanię za restauracyą Habsburgów.

Rojaliści francuscy nie chcieli upadku Autro-Węgier. Wszystkiemi siłami obstawali za tem, aby Autrya „ostała się" pomimo kataklizmu, co ją zdruzgotał i ten zwornik w kopule Austro-Węgier, co całość różnorodną wiązał — cesarza — wymiótł daleko po za granice kraju. — Gdy to się nie udało, wpadli na koncept, aby z niemieckich części Austryi, Węgier i Bawaryi utworzyć — nową edycyę dawnej monarchii austro-węgierskiej.

Byłaby to znowu katolicka, cesarska i apostolska monarchia Habsburgów! Podstawa działania dla rojalistów i jezuitów w Europie środkowej. Stąd, z Wiednia stary, doświadczony nietoperz jezuicki rozstawiłby szeroko swoje skrzydła i okryłby niemi cały środek Europy.

Czy tylko środek? Już czasu wojny — jezuici zaczęli działać energicznie na Ukrainie. — Że Chełmszczyzna w Brześciu w sposób tak zdradziecki była wydarta Polsce i przyznana Ukrainie, to było dzieło Szeptyckiego, który działał w porozumieniu, a może i z inicyatywy o. Ledochowskiego, generała oo. jezuitów, usuniętego na czas wojny z Rzymu i rezydującego w Einsiedeln w Szwajcaryi. (Tu może tkwi przesada w przypisywaniu jezuitom roli niemal wyłącznej, skoro polityce berlińsko-wiedeńskiej dogadzało w owej chwili przeciwstawianie Mosiswie(?) Ukrainy, oraz wszechstronne okrawanie granic Polski pod wpływem zaborczego lęku, aby z Polski nie wyrósł twór „krnąbrny", red. Napr.)

Liczny oddział jezuitów, wychowanych w szkole Pierlinga, ruszył na Ukrainę, do Rosyi, aby tam „pracować". W Brukseli, zaraz po ukończonej wojnie powstało **seminaryum rosyjskie jezuitów, zaopatrzone w wielką rosyjską bibliotekę** Pierlinga — uczyli się tam najzdolniejsi wyznawcy Lojoli, jak nawracać Rosyę, Rosyan, bolszewików, Ukraińców, chłopów, wszystko jedno jakiego autoramentu „bizantyiczyków" na wiarę rzymską. Opowiadał o tem wiele w Paryżu o. Lagrange, dominikanin, proboszcz kościoła św.

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

7

Istotnie, czarująca dziewczyna, a zarówno dobra, jak śliczna. Siostra jest także dobrą dziewczyną; nosi jak wiecie, grube buty i nie myśli o niczem innem, jak tylko o osławionych dzielnicach i pielęgnowaniu biednych. Bardzo to piękne, rozumie się, lecz ja przenoszę skromność i uleganie woli starszych nad wszystkie te przesadne rzeczy. Młoda osoba z dobrej rodziny nie potrzebuje narażać życia, pielęgnując chorych na ospę; ale to prawda, że ona nigdy nie miała takiej cery, jak Jenny.

Sąd ten doszedł był do uszu Oliwii i właśnie powtarzała go matce, gdy wikary ku nim podchodził. Zanim go dostrzegła, przystanął na chwilę, by ją obserwować w nowem otoczeniu i pomyśleć, jak wspaniale wygląda, podtrzymując silnem ramieniem słabszą kobietę. Na twarzy jej widniało rozbawienie z powodu opowiedzianego właśnie żartu, głowę, nieosłoniętą kapeluszem, oblewało światło słońca.

Gdy zaprzężona w kucyka bryczuszka ojca zajechała przed dom, dziewczyna, zaprowadziwszy wpierw matkę do mieszkania, siedziała z przyjacielem pod rozłożystym kasztanem, rozmawiając żywo o chorobie jakiejś staruszki we wsi. Od tego przedmiotu przeszli do innego, którym się oboje gorąco zajmowali, mianowicie zaczęli rozprawiać o właściwościach dzikich kwiatów. Nagle wikary odstawił filiżankę i osunął się na kolana przed sztuczną grotą.

— Na Boga, kwitnące dryes, w tym klimacie? Jak to pani zdołała uczynić? Roślina tak trudna do pielęgnowania! Jakiej ziemi pani używa?

Jenny, wracająca właśnie z wycieczki, rozbawiona, w najstrojniejszej letniej toalecie, przystanęła na ścieżce i zdumione oczy utkwiła w siostrze, klęczącej koło groty i zatopionej w poważnej dyskusyi nad alpejskimi piaskowcami z kimś, robiącym wrażenie napoły księdza, napoły włóczęgi.

— Cóż to za dziwny człowiek! — zauważyła po odejściu gościa. — I co za surdut na pierwszą wizytę!

— Moja droga — rzekł ojciec — ten człowiek ma przedewszystkiem duszę. Jest chrześcijańskim socyaalistą, nie możesz się więc spodziewać, by się zbytnio znał na surdutach.

— Jego surdut jest zupełnie przyzwoity — spokojnie wtrąciła Oliwia, zbierając rozstawione nakrycie do herbaty — tylko, że nosi ubranie jaegerowskie. Bardzo wielu socyalistów tak się ubiera.

— A skąd ty moja droga jesteś tak obeznana ze zwyczajami socyalistów? — spytał ojciec, podnosząc brwi.

— Och — odparła obojętnie — chodziłam na niektóre ich zebrania w Londynie. Jenny, jak wejdziesz na górę, to proszę cię przymknij drzwi cicho, bo mama ma ból głowy.

Poszła do mieszkania, niosąc naczynie od herbaty. Ojciec spoglądał na nią zaspiony. Z pewną goryczą myślał, czy też kiedykolwiek zdoła się czegoś dowiedzieć o swojej starszej córce.

— Ojcze — rzekła Jenny, zdejmując swój najelegantszy kapelusz i gładząc pieszczotliwie jego długie białe pióra strusie — czy nie sądzisz, że Oliwia zbyt daleko się posuwa w swych botanicznych zapałach? Ośmieliła tego prostaka do tak długiej wizyty, li dlatego, że utrzymywał, jakoby go zajmowały te porosty...

— Piaskowce, moja droga, a to duża różnica z punktu widzenia botanika, jeśli nie panny Jenny.

— Dobrze; niechaj będą piaskowce. Naturalnie, będzie twierdził, że interesuje się wszystkiem. A pani Hartfield mówiła mi właśnie dziś popołudniu, że człowiek ten ma bardzo dziwną reputacyę. Twierdzi, że przenigdy nie byłby został zatwierdzony, gdyby wpierw byli cośkolwiek wiedzieli o jego życiu w Londynie; o udziale w zebraniach strejkowych, o zatargach z policyą i innych podobnych sprawkach. Czy nie sądzisz, ojcze, że należałoby Oliwię ostrzedz?...

Latham znów podniósł brwi.

— Moja Jenny, bardzo wiele znakomitych rad na nic by się w tym domu nie przydało. Ale Oliwia, jak widzę, ani ich nikomu nie udziela, ani też sama nie przyjmuje. My wszyscy mamy swoje właściwości. Co się tyczy tego młodego człowieka w jaegerowskiem ubraniu, to wolę, by mówił o piaskowcach, na czem się prawdopodobnie rozumie, niżby, jak jego poprzednik, rozprawiać miał o teologii dogmatycznej, o której najpewniej nic wie nic zgoła. A skoro już jesteśmy w trakcie udzielania dobrych rad, więc pozwól sobie poradzić moja droga, byś trochę więcej zważała na swą siostrę, a trochę mniej na tę starą, plotkującą kocicę Hartfieldową. A teraz zrobisz najlepiej, gdy wejdziesz do domu i włożysz jakąś przyzwoitą suknię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Katarzyny w Petersburgu, gdy na wiosnę 1920 r. wrócił do Paryża z niewoli bolszewickiej.

Ale przedewszystkiem chodziło o Austryę, o stworzenie podstawy, z którejby można było prowadzić podjazdy na Wschód, może i na Zachód. Zwoływano zjazdy do Budapesztu, do Monachium, do Wiednia. Horthy — krwawy dyktator Węgier — słuchał uważnie. Godził się na wszystkie warunki, które mu dyktował ten czy ów pater cywilny, duchowny, niekiedy w stroju kapelana wojskowego.

Zorganizowano zieloną armię chłopską, która miała przeciwstawić się „zbrodniczym“ kohortom zbolszewizowanych robotników. Pisano w rojalistycznych pismach francuskich wiele o konieczności restauracyi „porządku“ w Europie. Zupełnie, jak w chwili, gdy w r. 1815 po upadku Napoleona wracali Bourboni do Francyi. Zakładano w Paryżu nowe pisma codzienne, tygodniowe, miesięczne, prowadzone w tym duchu i nasz „prezydent-katolik“ był także jajeczkiem złożonem przez kukułki rojalistyczno-jezuickie Paryża i Rzymu w projekcie konstytucyi polskiej. Władcą prawowitym może być tylko katolik.

Wiadomo, że te sfery coraz bezczelniejsze, opowiadające na zewnątrz, że mają uważnego i sympatycznego słuchacza w osobie ówczesnego szefa rządu Milleranda — po całej Europie szerzyły od wielu miesięcy pomysł restauracyi Habsburgów. Nasze ministeryum spraw zagranicznych było poinformowane półurzędowo o tych zamiarach i rojaliści nasi — każdy kraj ma swoich — pospieszyli oddać się dzikiej radości na myśl, że Habsburg może wrócić do Wiednia. — Boć przecie Habsburg w Wiedniu dziś, znaczy, że jutro, pojutrze inny Habsburg, może ten z Żywca, może poprostu książę angielski Connaught — zasiędzie w Warszawie na tronie Sobieskich albo króla Stasia. Szukano insygniów i za żadną cenę nie pogodzono się z myślą, że ich niema. Jakże niema? — kiedy być muszą, bo jak pisała „Placówka“: „jak się insygnia znajdą, będzie król, jak się nie znajdą, będzie — rzeczpospolita“. Krótko i jasno.“

Wiadomości polityczne

Dyferencye francusko-angielskie w polityce wschodniej

Potknęła się noga Grekom w ich walce z Turkami (z Mustafą Kemalem). Fakt ten służy prasie paryskiej za punkt wyjścia do domagania się, ażeby raczej **ułagodzić** Turków (rewizyą traktatu w Sevres) i przez nich **świat muzułmański**, niż próbować ich do cna **upokorzyć**.

„Temps“ uszczypliwie pisze pod adresem Anglii: „Zapewne Anglia mogłaby pokrzepić króla Konstantyna, dostarczyć mu dyskretnie subsydyów i oddać mu na usługi te tysiączne środki, prawie nie do odparcia, którymi rozporządza wpływ brytański na Wschodzie — być może aż do Rosyi sowieckiej. Tak podtrzymywany szwagier Wilhelma II mógłby w dalszym ciągu mobilizować roczniki — konsulowie greccy mobilizują Greków nawet w Konstantynopolu i wysyłać nowych żołnierzy na front dla zastąpienia poległych. **Ale Francya i Włochy nie mogą się przyłączyć do takiej polityki.** Ich przekonania i ich interesy zakazują im tego stanowczo. Należałoby tedy, ażeby Anglia ponosiła sama wobec olbrzymiej masy swoich poddanych muzułmańskich odpowiedzialność za ofenzywę grecką, która rozpoczęła się z chwilą, gdy p. Gunaris wracał z Londynu i która nie może wprost materyalnie ciągnąć się dalej bez poparcia brytańskiego.

Gdyby jeszcze poparcie brytańskie wystarczało, ażeby zabezpieczyć ostateczny tryumf Grekom, stronnicy polityki przeciwmuzułmańskiej mogliby powiedzieć, że Anglia wzamian za nienawiści, na które się wystawia, miałaby przynajmniej pewność osiągnięcia celu. Lecz trudności są takie, że wyprawa Konstantyna, już nieudała, naraża się bardzo na to, że skończy się, jak wyprawa Konrada“. (Aluzya do Konrada III niemieckiego, który stojąc na czele wyprawy krzyżowej, został w r. 1147 pobity przez Turków w tych właśnie okolicach, gdzie dziś znajdują się Grecy. Red. Nap.).

„Temps“ kończy uwagą:

„Otóż interes powszechny wymaga, ażeby **wielkie mocarstwa powstrzymały działania armii greckiej i poddały rewizyi traktat z Sevres.**

Gdyby rząd brytański chciał wyrzec słowo — pokój na Wschodzie byłby bliski. Francya wierna metodzie którą stosowała rokując z rządem Angory, współdziałałaby niewątpliwie we wszelkiej akcyi, mającej za cel: powstrzymanie rozlewu krwi i wytknięcie sprawiedliwe **granic Turcyi niepodległej i zdolnej do egzystencyi.**

—ooo—

PADEREWSKI I STRAUSS

Sprawa to jednak niemuzyczna, o której tak pisze „Robotnik“ warszawski:

„Dnia 9 marca w Nowym Jorku miał się odbyć bankiet na cześć p. Paderewskiego.

Charakterystyczne jest, jaka to część społeczeństwa amerykańskiego czuje dłań najgorętszą wdzięczność i największą mu gotuje owacyę Oto na liście gospodarzy balu widnieją nazwiska panów bankierów: Sama A. Lewinsohna, Daniela Enggenheima, Henryka Morgenthau'a i Oskara Straussa, przeważnie syonistów, a w każdym razie ludzi, którzy nietylko, że nie są przyjaciółmi Polski, ale zdążyli się już wybitnie odznaczyć, jako przywódcy i organizatorzy oszczerczej anty-polskiej kampanii (**p. Oskar Strauss oświadczył publicznie w r. 1919, że Polska powinna zginąć z powierzchni ziemi!**)

Ale cóż to obchodzi p. Paderewskiego! W Polsce — patronuje **antysemickiej „Rzeczypospolitej“**, na zachodzie zaś uchodzi **za obrońcę „mniejszości narodowych“**, czego najlepszym dowodem jest list dziękczynny, jaki wystosowali doń syoniści angielscy po narzuceniu Polsce, za łaskawym współudziałem p. Paderewskiego, sławetnego traktatu o „mniejszościach narodowych“...

Pp. Straussowie, Enggenheimowie, Lewinsohnowie nie mają zaufania do polskiej demokracyi, ale fetują p. Paderewskiego, mając niewątpliwie istotne po temu przyczyny.

I pomyśleć, że są wPolsce ludzie, którzy nie wierzą w geniusz dyplomatyczny męża p. Paderewskiej!“

—ooo—

NOWODWORSKI CONTRA PAPINI

„Naród“ donosi:

„Rozprawa sądowa przeciwko redaktorowi Tadeuszowi Szpotańskiemu z powodu ogłoszenia „Pamiętników Pana Boga“ Papiniego odbędzie się w warszawskim sądzie okręgowym dn. 28 kwietnia. Jako obrońcy wystąpują mecenas Fr. Paschalski i Eugeniusz Śmiarowski.“

—ooo—

JESZCZE O PUŁKOWNIKU CHARDIGNYM

Warszawski „Kuryer Polski“ daje nieco uzupełnień co do sprawy pułkownika Chardigny, w inny sposób — o ile sądzić można — przypominającego swem nieprzyjaznem zacnowaniem się wobec Polski — byłego cieszyńskiego pełnomocnika Francyi hr. de Manneville.

Dziennik ów pisze:

„Teraz dochodzą dopiero szczegóły zajścia między pułkownikiem Chardigny a Wilniankami. Jak się okazuje, podrażnienie pań wileńskich, które znalazło wyraz w tak gwałtownej formie, spowodowane było tem, że na **przemowę delegatki kobiet wileńskich, wygłoszoną w języku francuskim, p. Chardigny odpowiedział po rosyjsku i w stylu czysto rosyjskim.** Odpowiada to w zupełności tym sentymentom moskalofilskim, które reprezentant Ligi Narodów niejednokrotnie manifestował.

Nie mniej charakterystyczne światło na takt p. Chardigny'ego rzuca też fakt, że po wrogiej mu manifestacyi, w której wzięły też udział studentki uniwersytetu wileńskiego, p. Chardigny zażądał przeprosin ze strony rektora Siedleckiego, grożąc w przeciwnym razie, że „wyda Wilno na pastwę wojska litewskiego“.(?) Dziwny sposób pojmowania roli bezstronnego medyatora w sporze polsko-litewskim“.

Po uwachleniu konstytucyi

SPRAWA TOW. IWANA KWASNYCI

W Dąbiu, w obozie internowanych, siedzi już czwarty miesiąc bez żadnego powodu nasz towarzysz ukraiński Iwan Kwasnycia i żadna siła nie może go stamtąd wydobyć. W kilku słowach przypominamy całą tę sprawę.

W nocy z 5 na 6 stycznia aresztowała we Lwowie policya wojskowa współpracownika

KAROL DE COSTER

Rycerz Halewin

(Z „Legend flamandzkich“)

Spolszczył Przecław Smolik

„Zamyśliliście się o czemś, mój panie mężu. Juści smutek y powaga towarzyszą stale podeszłemu, jako wasz wiekowi. Aliści znam ja kogoś, kto umie wygładzać zmarszczki na czole, ano śmiech wzbudzać na waszej gębie“.

„Może to być“.

„Niechby tu jeno przybiegła nasza dziewka Magda a poweselałoby odrazu lice mego pana małżonka“.

Na te słowa wstrząsnął głową stary rycerz y uśmiechnął się z lekka.

„Tak, tak; bowiem gdy Magda się śmieje, śmieje się też mój stary Raul. Gdy Magda śpiewa, marzy mój stary Raul y kiwa siwą głową w prawo y w lewo. Niech się jeno pojawi Magda, a zaraz wodzi za nią oczami mój stary Raul y śmieje się przy każdym jej kroku“.

„Juści prawda, Kundo“, — przytaknął słowom żony stary rycerz.

„Tak, tak. Któż bo tutaj jest wierę samem jeno weselem y zdrowiem? Nie ja, wiekiem nakloniona, ani Wy mój panie mężu; obojeśmy już przecie stare graty. Nie jest też wasz syn Mruk, ani Anna Marya, służka nasza, dobra wierę dziewka y zdrowa, aliści nazbyt cicha, a śmiejąca się jeno wtedy, gdy ją ktoś inny do śmiechu przyniewoli. Ktoś inny jest tu, kto nam naszą starość umila, kto jest tu słowikiem, kto ustawnie skacze a biega, śpiewa a szczebiocze wesoły, jakoby dzwonek na pasterkę w noc Bożego Narodzenia; — a któby to był inny, jeśli nie nasza słodka dziewczka“...

„Ach“, — ciągnęła pani Kunda — zali małe to szczęście mieć w domu takie dziecię — w naszych leciech podeszłych! Bez onej dzierlatki najmilejszej dnieby nam w smutku płynęły, a mróz starości jużby nam przeszedł wierę z nóg do serca y pokwapiłaby się k'nam wrychle pani śmierć nielitosna“.

„Prawda“, — przytwierdził pan Heurne.

„Każde inne paniątko juści rwałoby się na służbę hymenu, ano na dwór Jego mości Hrabiego gwoli małżonka wyboru. Ona zasie, nasza dziewka najsłodsza, zgoła o tem nie myśli, chocia jej tutaj nikt kromia nas nie miłuje y kromia jej dziewki służebnej Anny Maryi, co jej na krok nie odstępuje y siostrą jej jest najlepszą. A jeśli y poswarzy się z nią Magda, to by ją do śmiechu przyniewolić“.

„Wierę“, przytwierdził stary rycerz.

„Tak, tak“, — prawiła pani Kunda — „y każdy ją miłuje y ma ją we czci a poszanowaniu: y ślachetnie urodzone pacholęta, y giermkowie y dojrzali mężowie y pacholcy y rękodajni y pod dani, — tak ona zawżdy wesołości pełna a skromna, tak wdzięczna a bez skazy czysta. Nawet jej koń Siwek biega za nią jakoby pies, a ilekroć ją zobaczy, rży z radości, ona zasie sama sypie mu owies y jęczmień; od nikogo też kromia od niej on nie uszczypnie ździebka. Dzieweczka dogadza mu jakoby człeku y nieraz już poiła zmyślne zwierzę winem, co mu zda się do smaku przypadać. Nauczyła go też rozumienia mowy własnej, jeno srogą k'niemu już jej nie być, bowiem wonczas dobre zwierzę omal że płakać zda się y tak żałośliwie jej w oczy poziera, iż odmówić mu już w niczem nie zdolna. A gdy go przywoła y rzecze: „Piękny siwek, dzielny siwek“, — y inksze przypochlebstwa, to on podchodzi k' niej całkiem blisko y gładki łeb swój kłoni, jakgdyby domagał się od niej pieszczot. Nie ścierpi też mądre bydlątko nikogo na swym grzbiecie, kromia swej pani, a gdy ona dosiada, to niesie się jeszcze dumniej, nizli Jego Wysokość Hrabia Flandryi na czele swych baronów y dziewierzy. Tak to dzieweczka usidlać zdolna wszelkiego wesołością swoją, dobrocią y łagodnością“.

„Tak, tak“, — przytwierdził stary rycerz.

„Ach“, — ciągnęła pani Kunigunda, — „oby dobry Bóg raczył zachować nam jak najdłużej pociechę naszych serc, a starym uszom naszym aby danem było radować się do końca naszych dni pieniem słowiczka onego“.

„Amen“, — przydał imci pan Heurne.

19. Rozdział, w którym jest mowa o tem, jak jejmość panna Magdalena śpiewała staremu rycerzowi Raulowi pieśń o rycerzu Rolandzie Heurne

A kiedy tak rycerz Raul y pani Kunigunda gawędzili, spadł znaczny śnieg u ubielił od stóp do głów imci pannę Magdalenę y jej dworkę Annę Maryę. Wracały bowiem właśnie obie do zamku od żony Jossego, której zaniosły kamuszek z siłą leczebną, byle go nosić na ciele przywiązany do lewej nogi. Dały go żonie Jossego, bowiem oczekiwała wrychle połogu. Imci panna Magdalena wstąpiła do komnaty, a podszedłszy k'occu, przyklękła przed nim z powitaniem. Podniósł ją stary rycerz y pocałował w czoło. Anna Marya zaś ostanowiła się skromnie w rogu komnaty, jako służce przystoi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Wperedu" i sekretarza ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej Iwana Kwasnycię.

Po przeprowadzeniu rewizyi, przy której niczego podejrzanego nie znaleziono, aresztowano go i przewieziono do II Oddziału D. O. G. we Lwowie. Tam siedział tow. Kwasnycia przez cały dzień, bez przesłuchania, a dopiero na drugi dzień, 7 stycznia, ściągnięto krótki ustny protokół i odwieziono go do Warszawy. Tu osadzono go w X pawilonie Cytadeli, w którym przesiedział bez przesłuchania do połowy lutego br.

Przyczynę tego niezwyczajnego aresztowania i wywiezienia cywilnego obywatela przez władze wojskowe okryto taką tajemnicą, iż mimo kilkakrotnej interwencyi naczelnego zarządu USDP, prezydyum ukraińskiego komitetu obywatelskiego i innych czynników nie można było dowiedzieć się niczego. To niezwyczajne aresztowanie wywołało silne oburzenie wśród robotniczych mas miasta Lwowa, na licznych wiecach założono jak najostrzejszy protest i zażądano wypuszczenia Kwasnyci na wolność.

Tymczasem władze wojskowe i cywilne w Warszawie oświadczyły, że nie mają niczego wspólnego z aresztowaniem tow. Kwasnyci. Taką samą odpowiedź otrzymali i przedstawiciele USDP, gdy interweniowali we Lwowie.

W połowie lutego przewieziono tow. Kwasnycię z Cytadeli w Warszawie do obozu internowanych w Dąbiu koło Krakowa.

Umieszczono go tam w baraku L. 17. Jestto jeden z najgorszych baraków w całym obozie. Barak nieopalony, brudny, z dziurawym dachem, w czasie deszczu lub odwilży pełen wody, słowem zupełnie nieprzydatny dla żywych ludzi. Umysłowa praca tam niemożliwa. Z początkiem marca delegacya głównego zarządu USDP udała się do generalnego delegata dra Gałeckiego. Delegacya przedstawiła mu straszne położenie, w którem znajduje się tow. Kwasnycia i w imię ludzkości zażądała przynajmniej przeniesienia go, chorego na płuca towarzysza, do jakiegoś innego, odpowiedniejszego lokalu.

Dr Gałecki obiecał, iż w porozumieniu z wojskową władzą bezzwłocznie zarządzi przeniesienie tow. Kwasnyci z baraku L. 17 do innego, w którym mógłby nawet zajmować się umysłową pracą.

Lecz stało się inaczej: Nietylko nie przeniesiono chorego towarzysza do jakiegoś innego baraku, ale zabrano nawet jedyne łóżko, tak, że musiał spać na gołych deskach. I dopiero gdy w Dąbiu wybuchła głodówka, przeniesiono tow. Kwasnycię do szpitala. Ze szpitala przeniesiono go do baraku L. 4, gdzie dotychczas się znajduje.

Żadna władza dotychczas, ni wojskowa, ni administracyjna, ni sądowa nie rozpoczęła śledztwa przeciw niemu i dotychczas ani on, ani nikt inny nie zna powodu tego nieludzkiego postępowania.

Tamtego tygodnia wysłał sekretaryat USDP, ukraiński komitet obywatelski i obrońca tow. Lew Hankiewicz telegramy do Naczelnika państwa, do ministerstwa spraw wojskowych i tow. posła Pużaka, dotąd jednak niema żadnej odpowiedzi.

Listy z kraju

Przemyśl, 5 kwietnia.

Pod przewodnictwem tow. Dominika Teluka odbyo się onegdaj walne zgromadzenie członków PPS przy licznym udziale towarzyszy i towarzyszek z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z działalności komitetu partyjnego, Sprawozdanie kasowe, wybór nowego komitetu partyjnego, wnioski i interpelacye.

Sprawozdanie z działalności partyi złożył sekretarz tow. Aleksander Mandel. Z obszernego referatu wyjmujemy kilka cyfr: w r. 1920 odbyło się zgromadzeń ludowych 13, poufnych partyjnych 15, zawodowych 159, odczytów: w klubie 10, w Zw. zawod. 11, demonstracyi 5, komitet obszerny odbył posiedzeń 16, komitet wykonaw czy 30.

Powstał klub robotniczy, zrzeszenie oświatowe w łonie którego założono chór, koło amatorskie. Biblioteka uzupełniana z wielką umiejętnością i znawstwem jest chlubnem świadectwem pracy kulturalnej.

Piękne rezultaty dały się osiągnąć kolportażą broszur, czasopism i dzienników partyjnych.

Niezależnie od działalności miejscowej komitet w miarę sił i możności interesował się i pomagał ośrodkom robotniczym okolicznym. — Urządzono konferencyę okręgową w obecności posłów dr Liebermana i Łańcuckiego, w której uczestniczyli delegaci z okolicznych miejscowości.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik tow. Mieczysław Wiśniewski.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos tow. Prutka, Wątróbski, Sidorski, Wojciechowski i inni, poczem na wniosek tow. Jasińskiego uchwalono sprawozdanie sekretarza i skarbnika przyjąć do wiadomości.

Następnie dokonano wyboru nowego komitetu partyjnego. wybrani zostali tow. następujący: Bulwiński Al., Beluch J., Bażowski T., Cichocki Fr., dr Dorosz Fr., Doroszowa Z., Gajda P., dr Grossfeld L., Grzebieniak R., Hutter F., Jasiński W., Kanafocki M., Kobylak J., Kozak J., Kozłowska R., Kalita Jan, Kłysz M., Kowalska Józefa, Mandel A., Mikruta Fr., Nowoświat M., Przeorski L., Pacanowski J., Prutka A., Szczepański M., Schlam J., Siwiecki K., Sidorski Jan, Sutyk Wł., Siegman J., Stompe A., Teluk D., Schoelzl A., Radecki St., Vogel M., Wójtowicz J., Wątróbski J., Wiśniowski M.

Z tego komitetu obszerniejszego wybrano następnie ściślejszy komitet wykonawczy.

Ku końcowi zgromadzenia przemówił o najbliższych zadaniach partyi poseł tow. dr Lieberman, poczem obrady walnego zgromadzenia zakończono.

—ooo—

Nowy Sącz, 4 kwietnia.

Z ruchu kulturalno-artystycznego. Setne przedstawienie tow. dramatycznego. Koncert A. Cichonia. Stowarz. art. malarzy

Na szarem tle życia codziennego, jakby jasna, oświetlana smuga, przewija się działalność kulturalno-artystyczna grupki młodych ludzi. Zapomnieli o „mnożniku", o ziemniakach, mące, kaszy... i z odwagą, która tylko umiłowanie sztuki daje, stworzyli „Towarzystwo dramatyczne" i w d. 31 marca święcili jubileusz. „**Setne przedstawienie jubileuszowe**" z „Weselem" Wyspiańskiego.

Tak jest! W N. Sączu, w tym ultra klerykalnym, żyjącym kulturą o jakie 100 lat wstecz Nowym Sączu, zdobyli się amatorzy na dramat Wyspiańskiego. Poprzedziły „Wesele" inne poważne utwory. Wyjmiemy z tej setki parę: Na zawsze, Ponad śnieg, Topiel, Carewicz, Pan poseł, Polityka, Ciepła wdówka, Grube ryby, Bracia Karamazow, Honor, Mistrz Solness, W małym domku. I nie wystawiono tych sztuk tak, jak się to częstokroć po miasteczkach prowincyonalnych widzi — nie sprofanowano sztuki. Bo zespół artystów amatorów dobrany, bo przeszli szkołę dramatyczną pod kierunkiem Bończy —Jednowskiego, bo dekoracye wykonywali artyści malarze — bo, jak wspomnieliśmy, członkowie towarzystwa, nie dla rozrywki, czy szportu, ale z umiłowania sztuki pracowali. I umiłowanie to wielkiem być musiało, jeżeli w stosunkach małomiasteczkowych nie upadli, nie opuścili rąk, wobec piętrzących się coraz nowych trudności. Wypowiedział je w czasie jubileuszowego przedstawienia prezes i dusza towarzystwa, B. Barbacki, artysta malarz. Przemówienie, skierowane do publiczności, to z jednej strony wykład o znaczeniu kulturalnem teatru, z drugiej śmiałe i męskie rzucenie w twarz gorzkich słów prawdy inteligencyi i pseudointeligencyi nowosądeckiej. Zarzucała ta inteligencya towarzystwu **brak patryotyzmu**, bo nie grano „10 Pawilonu", „Na poddaszu", „Car jedzie" — nie wołano „Polska, Polska" — nie wywieszano hasła „Bóg i Ojczyzna". Ośmielono się grać sztuki obcych, nawet, o zgrozo! — niemieckich autorów. Pozwalano chodzić na przedstawienia żydom, co gorsza nawet żydów do grona artystów dopuszczono. Dopuszczono też i towarzyszy robociarzy! Zarzucano demoralizowanie społeczeństwa. Węszono za milionami, które towarzystwo miało zarobić. Wezwano do przedłożenia wykazu dochodów, celem **wymiaru podatku zarobkowego!** Inteligent, p. inspektor podatkowy uznał towarzystwo za rodzaj przedsiębiorstwa — coś, jak wyszynk wódek! Nie brakło i humorystycznych scen. Oto jeden z suwerenów chłopskich uczuł się urażonym typem chłopa-posła w polityce i groził artyście... że mu pokaże! To urobna cząstka zarzutów. Zbijał je miażdżącemi argumentami mówca. A część publiczności rumienić się musiała.

W tych warunkach praca, to naprawdę głębokie umiłowanie sztuki. Wierzymy, że członkowie towarzystwa nie cofną się z obranej drogi, że pójdą naprzód, aby cegiełkę do odrodzenia kulturalnego ojczyzny dorzucić.

W marcu mieliśmy dwa koncerty Antoniego Cichonia, tenora opery włoskiej, urządzone staraniem robotniczego chóru „Echo" i Ogniska nauczycielskiego.

Starannie dobrany program, złożony z najcelniejszych utworów polskiej literatury pieśniowej i wyjątków z oper włoskich i rosyjskich świadczył o subtelnym smaku i wysokiej kulturze artystycznej śpiewaka. Wyrazistość dykcyi, nieskazitelność, czystość i pewność intonacyi, oraz srebrzysty dźwięk tonów górnych wywoływały żywe uznanie i huczne oklaski. Chór robotniczy wywiązał się z wykonania trudnych utworów Noskowskiego, Żeleńskiego, Moniuszki całkiem poprawnie. Sala Domu robotniczego, gdzie odbył się jeden z koncertów, zapełniona była robociarzami po brzegi. Mniej dopisała inteligencya na koncercie w sali Sokoła. W czasie przedstawień kina brak krzeseł... w czasie koncertu krzesła pierwszorzędne dość rzadko były obsadzone! Rzecz gustu!

Grupka art.-malarzy, związana w Towarzystwo, od dłuższego czasu nie daje znaku życia. Brak sali na urządzenie wystawy, trudność w zdobyciu środków malarskich nie pozwalają na urządzenie drugiej wystawy. A szkoda, bo ostatnia obudziła zainteresowanie! Pracują jednak nasi malarze jako nauczyciele rysunków w szkołach miejscowych i budzą uczucia estetyczne. Z radością stwierdzić można, że Nowy Sącz od kilku lat zainteresował się sztuką i wydał kilku artystów malarzy. **Ab.**

Przegląd gospodarczy

W sprawie komisyj szacunkowych. Zgodnie z ustawą z 10 maja 1919 (Dz. Pr. Nr 41 poz. 298) na terenie b. Królestwa Kongresowego oraz Małopolski powstały powiatowe komisye szacunkowe w celu ustalenia i oszacowania strat wojennych. Do każdej z nich ministerstwu rolnictwa przysługiwało prawo delegowania swych przedstawicieli w liczbie dwóch: właściwego delegata i jego zastępcy. Termin prekluzyjny dla składania podań do komisyj szacunkowych w powiatach b. Kongresówki upłynął z dniem 1 sierpnia 1920 r. W pracach wszystkich komisyj brali udział wymienieni w myśl powyższej ustawy przedstawiciele ministerstwa rolnictwa. Dnia 15 stycznia br. w Nrze 11 „Monitora Polskiego" główny urząd likwidacyjny zamieścił ogłoszenie o ostatecznem zamknięciu akcyi rejestracyjnej strat wojennych z okresu wojny europejskiej 1914—1918 na terenie b. zaboru rosyjskiego. Podania, skierowywane do głównego urzędu likwidacyjnego po terminie prekluzyjnym są odsyłane do komisyi zapomogowych oraz wciągane do dodatkowych spisów strat. W myśl rozporządzenia prezesa głównego urzędu likwidacyjnego z dnia 12 stycznia 1921 r. termin prekluzyjny dla wnoszenia zgłoszeń strat wojennych w komisyach szacunkowych w **Małopolsce** był wyznaczony na 1 marca br. Do tego czasu wszystkie komisye powiatowe w l. 70 (dla 81 powiatów) zostały uruchomione, przyczem do 43 ministerstwo rolnictwa delegowało po dwóch przedstawicieli, do pozostałych zaś po jednym. Czynności komisyi są w chwili obecnej na ukończeniu. Rejestracya strat, wynikłych z ostatniej inwazyi bolszewickiej, została rozpoczętą w końcu lutego. Dla jej dokonania sekretarze b. komisyj szacunkowych, przemianowani na upełnomocnionych delegatów głównego urzędu likwidacyjnego, organizują w poszkodowanych powiatach punkty zborne, poczem mają rozpocząć akcyę rejestracyi. Akcya ta ma być przeprowadzona w sposób uproszczony — bez zwoływania komisyi, drogą bezpośredniego badania materyału dowodowego i świadków.

Sprawy partyjne

Rada naczelna PPS odbędzie posiedzenie w środę 13 bm. o godz. 11 przedpoł. w Warszawie w lokalu klubowym ZPPS w Sejmie.

Ukazał się nr. 13 „Trybuny" i zawiera: T. Hołówko: Po podpisaniu pokoju. prof. St. Kalinowski: Upośledzenie wiedzy, St. Posner: Pięćdziesiąta rocznica komuny, Z. Zaremba: Rady robotnicze, T. Szreniawa: Rule Britania, Uwagi i notatki, B. Siwik: Na marginesie chwili. Bor: Ruch robotniczy zagranicą. Życie komunalne, A. Rżewski: Przed Zjazdem Związku miast polskich w Poznaniu. Kronika komunalna. Wiadomości gospodarcze, Handel Polski zagranicą, Kronika gospodarcza Polski i zagraniczna. Bibliografia.

—ooo—

Ciężki poród

Odroczenie wyboru wiceprezydenta miasta Krakowa jest niezwykłym — nawet w krakowskiej gospodarce miejskiej — skandalem. Od dwóch lat pracuje w prezydyum miasta tylko dwóch ludzi, tj. wiceprezydenci Saare i Rolle; prezydent Federowicz stale się absentuje, a nawet wtedy, gdy przebywa w Krakowie, zagląda do magistratu na godzinę i wtedy opowiada — o ile znajdzie cierpliwych słuchaczy — warszawskie nowinki i ploteczki.

Od śmierci śp. wiceprez. Bandrowskiego minęło ośmnaście tygodni, a p. Federowicz nie zdołał dotąd przeprowadzić wyboru wiceprezydenta, mimo że statut miejski nakazuje dokonać wyboru w 14 dni po opróżnieniu stolca prezydyalnego.

Urzędujący wiceprezydenci pracują pilnie, co chętnie przyznajemy, są zapracowani, poczekalnia przed ich drzwiami jest stale zapełniona interesantami, tłoczącymi się zwłaszcza przed drzwiami wiceprez. Saarego, który też po godzinie 2 musi chyłkiem opuszczać swe biuro. Lecz najbardziej wytężona praca dwóch ludzi nie wystarczy tam, gdzie potrzeba 3 lub nawet 4, jak to większość Rady uchwaliła. Toteż całe działy gospodarki miejskiej leżą odłogiem; czyszczeniem miasta zajmuje się deszcz i wiatr, gdyż aparat i system magistrackiego czyszczenia najzupełniej nie dopisuje; wodociąg krakowski, mający stały brak wody i zamknięty przez 3/4 dnia, wymaga gwałtownie wielkich inwestycyi; aprowizacya miejska stała się dźwiękiem bez treści, dźwiękiem budzącym rozgoryczenie, gdy ludność dowiaduje się, że jednak inne miasta nawet prowincyonalne są zdatne zdobyć artykuły żywności; finanse gminy i stosunki urzędnicze również wymagają dobrej głowy i ręki energicznej.

O tem wszystkiem wie większość Rady, ta większość, która uchwaliła pomnożyć liczbę wiceprezydentów z 3 na 4. Lecz tasama większość nie dopuszcza do obsadzenia wakującego jednego stanowiska wiceprezydenta, nie mogąc zgodzić się co do osoby kandydata. Prezydent Federowicz przelał troskę o obsadzenie tego stanowiska na radcę Kosobudzkiego, a ten wieczny kandydat na prezydenta nie widzi powodu spieszyć się, woli zaczekać, aż Sejm uchwali zmianę statutu miejskiego, wprowadzającą czterech wiceprezydentów. Wtedy będzie trzeba wybrać dwóch, a to zdaniem p. Kosobudzkiego łatwiej, niż jednego.

A tymczasem dziś wyjeżdżają prezydent Federowicz i wiceprez. Rolle na zjazd miast do Poznania i pozostaje na urzędzie jedynie wiceprezydent Saare. Wszak jemu nawet nie zdaje się chyba, że sam da radę! Toteż coraz rzadziej odbywają się posiedzenia sekcyi, komisyi i Rady miejskiej, coraz mniejszą rolę w życiu miasta odgrywa „magistrat“, coraz bardziej upada gospodarka miejska.

Odpowiedzialność za ten stan, za zupełne dyskredytowanie i zabagnienie gospodarki miejskiej ponosi w pierwszym rzędzie prezydent Federowicz, a wraz z nim klub mieszczański, który stale robi trudności i nie dopuszcza do skompletowania mocno defektownego prezydyum.

Klub radnych PPS domagał się już w lipcu 1920 całkowitego odnowienia prezydyum i najrychlejszego uzupełnienia; w obu wypadkach zwyciężyło stanowisko klubu mieszczańskiego, by wszystko zostało po staremu.

Z sali sądowej

Kraków, 8 kwietnia.

Wczoraj przed krakowskim trybunałem apelacyjnym rozegrał się epilog głośnej swego czasu sprawy handlu łańcuchowego z sardynkami zakupionymi przez Puzapp. Na podstawie wyników rozprawy głównej dnia 15 marca b. r. zasądzeni zostali kupcy: Franciszek Pawłowski, Władysław Maternicki, oraz Maryan Cisek, praktykant handlowy, każdy na 6 miesięcy więzienia, oraz naddatkowe grzywny. Wczoraj sąd apelacyjny ponownie rozpatrywał tę sprawę i wyrok sądu I instancyi co do Pawłowskiego zatwierdził, zaś co do Maternickiego zmienił o tyle, że zasądził go na 25 dni więzienia z wliczeniem więzienia dotychczas odcierpianego. Ciska uwolniono od winy i kary.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 8 kwietnia.

Drugi zjazd miast w Poznaniu

Wczoraj wieczorem wyjechali z Krakowa na zjazd miast polskich w Poznaniu prezydent Federowicz jako wiceprezes Związku miast polskich, wiceprezes Koła miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego wiceprezydent Rolle, oraz delegaci Rady m. i magistratu. Z Małopolski i Śląska Ciesz. wyjeżdża razem około 80 delegatów, w tem 8 ze Lwowa, po trzech z Tarnowa, Rzeszowa i Przemyśla.

Zjazd poznański, którego program obejmuje szereg zagadnień pierwszorzędnego znaczenia dla miast polskich, obudził zrozumiałe zainteresowanie wśród najszerszych sfer. Tem się też tłómaczy liczny udział przedstawicieli miast, położonych nawet na najdalszych kresach Rzeczypospolitej.

Opłakany los emerytów kolejowych i wdów po kolejarzach

Emeryci kolejowi, których pensye są wprost śmieszne, gdyż od czasu wojny podniesiono je zaledwie o 100%, a drożyzna, względnie spadek waluty wynosi przeszło 1000%, którzy po prostu skazani są na wymarcie z głodu, gdyż nawet żebracy więcej uproszą, **nie dostają już drugi miesiąc regularnie swych nędznych emerytur.** Za marzec wypłacono w Krakowie niektórym emerytom ich pensye dopiero **z końcem marca**, obecnie za kwiecień emerytury i pensye wdowie do Krakowa znów nie nadeszły, gdyż podobno znów czeki Poczt. Kasy Oszcz. zaginęły.

Domagamy się stanowczo, by raz temu niedbalstwu kres położyć i ukarać dotkliwie winnych. Jeżeli przyczyna leży w obrębie dyrekcyi kolej. w Krakowie, spodziewamy się, że p. prezes Prachtel zaradzi złemu; jeżeli wina zaś leży poza obrębem dyrekcyi krakowskiej, to p. minister kolei Jasiński, znany ze swej sprężystości, zarządzi co potrzeba.

Dodać musimy, że są przecież znaczne fundusze emerytalne i że dawno należało **emerytury podnieść**, a jeżeli fundusze te nie wystarczają, to jest przecież obowiązkiem państwa, w pierwszej linii obowiązkiem ministra kolei żel., by nie pozwolił emerytom i wdowom po kolejarzach ginąć z głodu.

Parcelki. W sobotę 9 bm. odbędzie się oznaczenie na miejscu przez budownictwo miejskie granic parcelek. Kto więc z dzierżawców nie zna położenia swej parcelki, zechce zgłosić się w ten dzień na gruncie do p. geometry, który wskaże mu granice. Oznaczanie to będzie się odbywać w następujących godzinach: 1) Błonia o 9 rano, 2) Oleandry o 12 rano, 3) Dębniki o 9 rano.

Sól za marzec. Od 12 bm. wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól na marzec na kupon górny 145 legitymacyi zbiorowej po 1 kg na osobę a to po 50 dkg warzonki i 50 dkg szarej mełtej II-go gatunku w cenie: warzonka po 10 mk, szara mełta po 6 mk za 1 kg.

O zabytki polskie dla Krakowa. W sobotę 9 bm. kustosz zbiorów na Wawelu Aleksander Borowski wygłosi o godzinie 7 wieczorem w Miejskiem Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńsk 9) — odczyt poświęcony zabytkom polskim w Rosyi. P. Aleksander Borawski mieszkał w Rosyi, jako artysta plastyk, przez lat 30 do 1919. W ciągu ostatnich trzech lat pobytu swego w Piotrogrodzie oddał się ratownictwu zabytków i pracy inwentaryzacyjnej dla rewindykacyi i reewakuacyi (jako wiceprezes zarządzający i założyciel Koła warszawskiego Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, a także jako członek I go wydziału komisyi likwidacyjnej. P. Borawski postawił sobie za zadanie omówić w ogólnym zarysie własność naszą w Rosyi, poddać zasadniczemu rozważeniu warunki odzyskania i wywozu własności narodowej, publicznej i prywatnej, o ile ona ma wartość dla rozwoju kulturalnego Polski, a także ustalić pogląd na sprawę rozporządzenia własnością, mającą niezaprzeczalnie wielkie znaczenie dla Krakowa.

Z teatru Bagatela komunikują: Sztuka Pastonchi „Łzy Gianetty“ wypełni wieczór dzisiejszy, a następnie sobotni i poniedziałkowy. Bilety nabywać można przy kasie teatru.

Reduta artystów Bagateli przełożona na sobotę przyszłą 16 bm. Na prośbę komitetów, aranżujących w sobotę najbliższą zabawy taneczne na cele dobroczynne, artyści Bagateli zgodzili się przełożyć termin reduty swojej na sobotę 16 bm. Zakupione karty wstępu zachowują ważność na sobotę 16 bm.

Operetka w Nowościach. Dziś w piątek „Dziewczę z Holandyi“ Kalmana. Na sobotę i niedzielę wieczór przygotowuje dyrekcya „Wielką rewię operetkową w 10 obrazach. „Weź mnie ze sobą“ czyli „Tajemnicza dama“, najnowsza operetka Dostala, ukaże się po raz pierwszy na przyszły tydzień w teatrze Nowości. Reżyseryę prowadzi dyr. Pilarski, część muzyczną B. Walewski.

Marya Josztówna, ceniona śpiewaczka lwowska, wystąpi w niedzielę 10 b. m. w sali „Sokoła“. Po jej koncercie we Lwowie sprawozdawca muzyczny „Słowa Polskiego“ pisał: „Głos młodej śpiewaczki, piękny, intonacya czysta, duża kultura muzyczna — oto wartości, któremi rozporządza p. Josztówna“. W koncercie krakowskim wystąpi również znana śpiewaczka p. Kowalska, obdarzona bardzo pięknym niskim głosem altowym i pianistka Zofia Frankowska.

Koncert w kasynie wojskowem odbędzie się 8 kwietnia o godz. 8 wieczór. Wykonawcami będą p. Ablamowicz-Meyerowa, pianistka i p. W. Baruch, skrzypek. W programie utwory: C. Francka, Chopina, Vieuxtemps'a i Saint-Saensa. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego.

Pod koła tramwaju na ul. Długiej wpadł wczoraj o 9 wieczór nieznanego nazwiska człowiek. Wóz musiał być przez straż ogniową podniesiony z szyn, poczem wyciągnięto nieszczęśliwego ze zmiażdżonymi nogami.

Służące złodziejki. Aresztowano w Krakowie 30 letnią Katarzynę Rudkównę, służącą, która przed trzema miesiącami służyła kilka dni u Cecylii Kirschnerowej (ul. Zielona 25), a dokonawszy kradzieży bielizny i innych przedmiotów wartości 40.000 mk zbiegła. Wczoraj dopiero spotkała ją Kirschnerowa na ulicy i spowodowała jej aresztowanie. Okazało się, że Rudkówna, której identyczność jest jeszcze wątpliwą, służyła obecnie pod nazwiskiem Maryi Kuczma przy ul. Kalwaryjskiej 18 w Podgórzu. — Aresztowano nadto w Krakowie Maryę Dolaś l. 32, która swej pracodawczyni Rozalii Klemberg, ul. Grodzka 32, skradła rozmaite przedmioty z bielizny wartości 4500 mk. — Wreszcie policya krakowska aresztowała również służącą Zofię Tomalewiczównę, która Władysławy Komorkowej skradła różne przedmioty wartości 10.000 mk.

Kieszonkowiec. Wczoraj aresztowano w Krakowie 17 letniego Chaima Steinbacha, który w Rynku gł. skradł z kieszeni p. Bronisławej Schwarzbartowej portfel z kwotą 1525 mk. Pieniądze odebrano.

—ooo—

Z POLSKI

Nowe linie telegraficzne i telefoniczne. Wprowadzone zostały następujące połączenia telegraficzne: Oświęcim—Bytom, Kraków—Katowice—Poznań—Opole, Bielsko—Katowice, oraz telefoniczne Oświęcim—Katowice, Poznań—Bytom, Bielsko—Katowice, Sosnowiec—Katowice. Na wszystkich tych liniach otwarto ogólny ruch prywatny.

Młodzież francuska i belgijska w Warszawie. W sobotę 9 bm. przybywa do Warszawy delegacya młodzieży francuskiej i belgijskiej. Utwo-

rzony w Warszawie z łona młodzieży akademickiej wszystkich wyższych uczelni komitet ułożył już program dwudniowego pobytu gości, obejmujący zwiedzenie miasta, akademię, bankiet, wycieczkę do Wilanowa i bal.

Odroczenie zjazdu wojskowego. Zjazd wojskowych byłych formacyi na wschodzie, zapowiedziany na 10 kwietnia, został przeniesiony na 24 kwietnia.

Sprawa banku Natansonów. Warszawski „Kuryer Polski" donosi: Akta sprawy domu bankowego S. Natanson i Synowie — o przekroczenie przepisów ustawy sejmowej z dnia 9 czerwca r. z. i rozporządzenia ministra skarbu z dn. 7 sierpnia r. z. — po przeprowadzeniu dochodzenia, przeszły od prokuratora sądu okręgowego do sądu pokoju X okręgu st. m. Warszawy.

Jak wiadomo ze wzmianek w pismach, źródłem sprawy było ujawnienie na poczcie warszawskiej 14 pakietów poleconych, zawierających 713 sztuk listów zastawnych Towarzystw kredytowych miejskich na sumę 448.350 rubli carskich, — oraz gotówki 3.500 rubli carskich, które dom bankowy S. Natanson i S-wie chciał wysłać za granicę pod adresem „Schweitzerischer Bankverein" w Bazylei, wbrew obowiązującym przepisom walutowym. Z wyjaśnień publicznych (list otwarty) domu bankowego wypływa, że papiery te nabył w Warszawie na rachunek swego stałego klienta Loewenfelda, mieszkającego poza granicami kraju i że nieuzyskanie na to zezwolenia władz ministeryalnych było tylko przeoczeniem ze strony właściwego urzędnika bankowego.

Do odpowiedzialności sądowej pociągnięty został p. Kazimierz Natanson, jako szef zarządzający firmą.

Ze strony ministerstwa skarbu ma być wezwany do sądu w charakterze świadka i rzeczoznawcy minister skarbu, lub zastępca jego szef wydziału kredytowego. Oskarżenie popierać będzie umyślnie wydelegowany przez podst. st. spraw wewnętrznych prawnik z łona głównej komendy policyi p. Krzymuski, który powoła kilku świadków mających stwierdzić zasadność zarzutów, stawianych domowi bankowemu. — Obronę za oskarżonym wnosić będą adwokaci Henryk Ettinger i Jan Nowodworski. Oprócz wielu świadków ze strony oskarżonego mają być badani w charakterze rzeczoznawców pp. Stanisław Karpiński, b. minister skarbu, obecnie dyrektor banku Towarzystw Spółdzielczych, dr Wacław Fajans, dyrektor Związku banków i inni.

Rozprawy, którym przewodniczyć będzie sędzia Mayzel, odbywać się będą, ze względu na szczupłość lokalu sądowego, przy udziale ograniczonej liczby osób. Wstęp przeto na salę posiedzień dozwolony będzie za biletami, które zachowane są jedynie dla osób zainteresowanych w sprawie, tudzież dla małej garstki członków magistratury sądowej i przedstawicieli prasy.

—o—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Taniec śmierci" Strindberga.
Sobota: „Hamlet".

Teatr „Bagatela"

Piątek: „Łzy Gianetty".
Sobota: „Łzy Gianetty".
Niedziela popoł.: „Dwójka hultajska", wieczorem: „Karnawał".

Teatr powszechny

Piątek: „Faworyt".
Sobota: „Faworyt".
Niedziela: Popołudniu „Królowa przedmieścia". wieczorem „Szaławiła".

Operetka w Nowościach

Piątek: „Dziewczę z Holandyi".
Sobota: Wielka rewia operetkowa.
Niedziela: Popoł. „Miszka magnat" — wieczorem Wielka rewia operetkowa.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Sobota: Józef Flach: „Miłość i zazdrość".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Sobota, 9 bm.: prof. Dr Józef Reiss: Programy koncertowe, ich krytyka i reforma (z ilustr. muz.).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota: Aleksander Borawski: O zabytkach polskich w Rosyi.
Poniedziałek: Inż. Michał Affanasowicz: Porty i ich urządzenia.

Kabaret w Odrodzeniu (ul. Sławkowska) codziennie. Początek o 10·30 wieczór.

Powrót Karola do Szwajcaryi

„Proklamacya" ex-króla

Budapeszt. (PAT) Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Przed odjazdem z Węgier prosił były król Karol prezydenta ministrów o ogłoszenie następującego jego oświadczenia: Powróciłem na błogosławioną ziemię węgierską, albowiem każda chwila nieobecności w gorąco ukochanej ojczyźnie, z którą łączy mnie niezniszczalna przysięga i głos krwi, sprawia mi boleść nie do zniesienia. Powróciłem, ponieważ byłem przekonany, że kraj ciężko doświadczony, pod kierownictwem swego prawowicie ukoronowanego króla może uzyskać pełny wewnętrzny spokój, ład prawny i dawny dobrobyt. Nieszczęsny czyn z lat 1918 i 1919 był zarówno zwrócony przeciw konstytucyi i ustawom krajowym, jak przeciw ukoronowanemu królowi. Jednak wierność dla konstytucyi i trzeźwość narodu węgierskiego nie dały się długo utrzymać w błędzie i z zadowoleniem widzę, że Węgry znajdują się na drodze do odrodzenia. Na skutek żywiołowych wydarzeń ustało działanie postanowień ugody z roku 1867 i sankcyi pragmatycznej w przedmiocie niepodzielności państwa, a pełna niezależność Węgier została przywrócona, na której obronie także i mnie zależy. Życie i rozwój narodu węgierskiego otrzymało teraz nowe podstawy. Jest to wspólnym interesem całej Europy, aby Węgry były spokojne, skonsolidowane i niezależne, jest to też najważniejszem zabezpieczeniem pokoju. Dlatego też nie mogłem przewidzieć, że zagraniczne państwa zechcą przeszkodzić moim usiłowaniom, zmierzającym wyłącznie do przywrócenia i konsolidacyi pokoju i utrzymania spokoju. Skoro się przekonałem, że objęcie praw panującego króla apostolskiego wystawiłoby naród na próby nie do zniesienia, a za to nie chciałbym wziąć odpowiedzialności wobec mego sumienia, odchodzę znowu. Także i zdala od ojczyzny poświęcać będę narodowi węgierskiemu całą moją pieczę, a gdy tego zajdzie potrzeba, poświęcę i krew za ojczyznę i nigdy się jej nie sprzeniewierzę. Ufny w sprawiedliwość bożą, że nadejdzie chwila, w której będę mógł znowu przebywać w ukochanej ojczyźnie, złączony we wspólnej pracy z narodem. Aż do tego czasu proszę naród węgierski, aby także ze swej strony użyczał poparcia temu mężowi, który na podstawie zaufania zgromadzenia narodowego obecnie wykonuje ciężki i odpowiedzialny urząd naczelnika państwa, a od którego ja także z ufnością oczekuję strzeżenia tych interesów, które wedle starodawnego ustroju prawnego węgierskiego wymagają harmonijnego współdziałania króla i narodu. Podpisano: Karol.

Internowanie w Lucernie

Buchs. (PAT) Szwajc. ag. tel. donosi: Pociąg specyalny, który przywiózł do Szwajcaryi był. cesarza Karola, przybył do Buchs o godzinie 5 po południu z czterogodzinnem opóźnieniem. Były cesarz przybył w towarzystwie wojskowych włoskich, francuskich i angielskich. Pułkownik szwajcarski Kiseling przyjął byłego cesarza, poczem rozpoczęły się formalności paszportowe. Dalszą drogę odbył były cesarz w wozie salonowym przyczepionym do zwykłego pociągu. Jako miejsce pobytu wyznaczono był. cesarzowi Karolowi Lucernę. Była cesarzowa Zyta, która przybyła do Buchs automobilem, wsiadła do wagonu razem z b. cesarzem. W pociągu tym zajęło miejsca także kilku członków szwajcarskiej policyi wojskowej. Wojskowi koalicyjni, którzy towarzyli b. królowi, powrócili z Buchs do Budapesztu.

Czy mała ententa groziła?

Budapeszt. (PAT) Węgierskie biuro kor. donosi: Wiadomość biura Reutera, jakoby mała ententa zagroziła Węgrom operacyami wojskowymi na wypadek, gdyby były król Karol do czwartku nie opuścił terytoryum węgierskiego, jest nieprawdziwą. Ani naczelnik państwa Horthy ani też rząd węgierski nie otrzymali takiego zawiadomienia.

Oświadczenie rządu węgierskiego

Budapeszt. (PAT) Prezydent ministrów Teleky, zawiadamiając parlament o wyjeździe króla Karola, oświadczył, że Karol działał tylko pod wpływem doradców obcych. Nikt z Węgrów nie jest wmieszany w tę sprawę. Król był zmuszony do opuszczenia Węgier szczególnie **z powodu noty** rady **ambasadorów.** Wypadek, jaki się zdarzył w czasie przejazdu Karola przez Austryę, dowodzi, że rząd austryacki nie zdołał zapewnić swobodnego przejazdu, mimo że przyjął na siebie to zobowiązanie.

Strejk górników w Anglii

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Korespondent londyński „Przeglądu wieczornego" donosi: Delegaci federacyi robotników transportowych uchwalili jednomyślnie **poprzeć górników** i wejść w bezpośrednie porozumienie **z kolejarzami i górnikami,** celem przygotowania programu wspólnej akcyi.

Londyn. (PAT) Związki zawodowe **kolejarzy i metalowców** postanowiły w ślad za związkiem górników przystąpić do strejku generalnego, jeżeli rokowania z górnikami nie zostaną wznowione natychmiast. Za strejkiem oświadczyło się 98% kolejarzy.

Londyn. (PAT) Konferencya prezydenta ministrów Lloyda George'a z przedstawicielami górników nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Na skutek tego nie odbędzie się też konferencya między przedstawicielami górników a właścicielami kopalń.

Program polityczny Hardinga

Poldhu. (PAT). Z Nowego Jorku donoszą, że program rządu Hardinga skrystalizował się tak, że traktat wersalski nie będzie ratyfikowany i że Stany Zjednoczone nie przystąpią do Ligi narodów. Natomiast podjęte będą próby utworzenia związku narodów z trybunałem międzynarodowym, którego zadaniem byłoby rozstrzygnięcie wszystkich spraw, nadających się do rozpatrywania.

Poldhu. ((PAT. Radio). Z Nowego Jorku donoszą, że rezolucya Knoxa, która niebawem wpłynie do kongresu, będzie zawierała ostateczne oświadczenie, że Stany Zjednoczone, aczkolwiek zasadniczo są przeciwne wszelkim zatargom militarnym, będą zawsze bronić cywilizacyi. Rząd jest zdania, że przyjęcie rezolucyi, ogłaszającej pokój z Niemcami, wywrze wpływ na sytuacyę europejską.

Poldhu. (PAT. Radio). Z Berlina donoszą, że oświadczenie rządu Stanów Zjednoczonych, iż Niemcy ponoszą odpowiedzialność za wybuch wojny, wywołało w Niemczech silne i przykre wrażenie.

Pożyczka niemiecka w Ameryce

Londyn. (PAT) Otrzymano tutaj wiadomość, że rząd niemiecki czyni starania o zaciągnięcie pożyczki **10 miliardów dolarów** w Ameryce na zapłacenie odszkodowań wojennych.

Rozwiązanie parlamentu włoskiego

Rzym. (PAT) Izba posłów została rozwiązana dekretem królewskim. Nowe wybory odbędą się 15 maja. Senat i nowowybrana Izba zbiorą się 11 czerwca.

Klęska Greków

Konstantynopol. (PAT) Ostatnie tureckie sprawozdania podają, że Grecy opróżniają Brussę, ponieważ Kemaliści zbliżają się do tego miasta. Greckie koła w Konstantynopolu przypisują królowi Konstantynowi całą odpowiedzialność za klęskę grecką.

Konstantynopol. (PAT) Wojska greckie ewakuowały Afium-Kara-Hissar i cofnęły się na dalszą linię.

Przegląd społeczny

Z ruchu dozorców domowych w Rzeszowie. — Dzięki staraniom miejscowej organizacyi dozorców domowych, robotników dziennych i służby domowej odbyła się w Rzeszowie 21 marca pod przewodnictwem inspektora pracy z Przemyśla konferencya właścicieli realności z dozorcami domów celem uregulowania warunków pracy i płacy dozorców. W konferencyi brali udział ze strony kamieniczników dr Wachtel Erlich, Czerny, dr Herszhaft i Dunkielblum; ze strony dozorców tow. Szymchel Jan, dr Pelzling, Smyczkowski, Bujniak i Kędzior. Obradowano nad postulatami dozorców, którzy nędznie żyją i pracują a nie są za czynności swe wynagradzani. Przyznaną została dozorcom dopłata za utrzymanie porządku wewnątrz i zewnątrz domów a mianowicie: od parterowego domu 130 mk miesięcznie, od piętrowego domu 180 mk miesięcznie, od dwu-piętrowego domu 240 mk. miesięcznie. Jeżeli dozorca obsługuje dwa lub trzy domy, płaca pomnaża się według ilości i rodzajów domów. Jeżeli właściciel lub lokator chowa psa, ma płacić 40 mk miesięcznie z góry. Jeżeli lokator ma osobno klucz od bramy, ma płacić 30—40 mk. miesięcznie z góry. Taka zapadła uchwała wobec inspektora pracy. Dozorcy domów zwyciężyli postępując naprzód pod względem poprawy swego bytu. Dozorcy stojący zdala od naszej organizacyi zrozumieli to, i poczęli masowo przystępować do naszej organizacyi.

Co zamierza uczynić magistrat i inspektorat pracy w Krakowie dla dozorców domów, gdyż najwyższy czas, żeby położyć kres wyzyskowi przez panów kamieniczników na dozorcach domowych m. Krakowa.

Potworna zbrodniarka

Ujęcie dusicielki dzieci

Z Warszawy donoszą: W ostatnich czasach zaczęto znajdować, więcej niż kiedykolwiek, podrzuconych zwłok noworodków. Ponieważ najwięcej podrzutków znajdowano w obrębie 7-go komisaryatu, kierownik ekspozytury śledczej tegoż komisaryatu, Feliks Głowacki i wywiadowca, Bolesław Markiewicz, po dłuższej obserwacyi, wpadli wreszcie na trop szajki podrzucających dzieci i aresztowali: Maryannę Laskowską, Maryannę Zywentową i Maryannę Tonderską.

Podczas rewizyi w mieszkaniu kierowniczki tej szajki i dusicielki, Laskowskiej policya znalazła: dwa listy pisane przez matki podpisane imionami, 5 metryk dzieci z 1917—1920 r. i trzy z r. b., kilka kompletów bielizny dziecinnej, makówki i mak. W chwili wkroczenia policyi Laskowska usiłowała podrzeć listy i świadectwa, lecz w porę przeszkodzono jej w tej czynności.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie ustaliło, że Laskowska kręciła się często w pobliżu klinik i zakładów położniczych i gdy ujrzała wychodzącą matkę z dzieckiem, proponowała jej oddanie dziecka w bardzo dobre miejsce, do zamożnej, bezdzietnej rodziny. Oczywiście, że na te propozycye najchętniej godziły się matki nieślubne (najczęściej służące). Za „fatygę" Laskowska żądała od 2 do 10 tysięcy marek, przyczem miała często takie klientki, które przynosiły dzieci, będąc moralnie przekonane, że oddają w dobre ręce i że będzie im dobrze.

Wkrótce po wyjściu matki Laskowska usypiała niemowlę odwarem makowym, poczem oddawała je już martwe Zywertowej lub Tonderskiej, których zadaniem było tylko podrzucanie dzieci. Pierwsza przyznała się narazie do podrzucenia dwojga niemowląt: na placyku między halami Mirowskiemi i na klatce schodowej przy ul. Rynkowej nr. 4. Druga, jakoby podrzuciła tylko troje dzieci: Chmielna nr. 136 (obok aresztu dla kobiet), Pańska róg Towarowej i Gęsia róg Okopowej. Policya ustaliła, że w ciągu czterech ubiegłych miesięcy **Laskowska przyjęła do oddania na wychowanie tuzin dzieci i że wszystkie potem zgładziła** i oddała do podrzucenia lub sama to robiła. Za każde podrzucone dziecko Laskowska płaciła swym wspólniczkom po 100 mk. W sprawie tej poszukiwana jest jeszcze jedna wspólniczka.

Ustalono, że za ostatnie przyjęte dziecko, a następnie zgładzone i podrzucone na rogu Gęsiej i Okopowej, morderczyni zażądała od matki 10 tysięcy mk., lecz ta narazie dała 6 tysięcy, obiecując resztę dopłacić za dwa dni. Po tym czasie Laskowska dziecko usunęła. Rewizya w mieszkaniu morderczyni dokonana została w chwili przed jakąś libacyą, gdyż na stole znaleziono przygotowane likiery, wódki poznańskie, półmisek z kotletami i t. p. przekąski.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność metalowcy Podgórza! Zarząd grupy postanowił urządzić szereg zgromadzeń metalowców, zatrudnionych w obrębie Podgórza i tak:

W poniedziałek 11 kwietnia o godz. 6 wieczorem z porządkiem dziennym: **Ubezpieczenie w kasach chorych.**

W piątek 15 kwietnia o godzinie 6 wieczorem z porządkiem dziennym: **Znaczenie 1 maja.**

Zgromadzenia odbędą się w Domu robotniczym, pl. Serkowskiego 11. Przemawiać będzie tow. Jaworski. Ze względu na ważność spraw, przybądźcie licznie. Za Zarząd grupy metalowców **Jackowski**, przewodniczący.

Konferencya organizacyjna młodzieży robotniczej odbędzie się 10 kwietnia w Jaworznie w sali Rad kopalnianych o godz. 10 przedpoł. Na konferencyi omawiane będą sposoby organizowania młodzieży robotniczej naszego Zagłębia. Ze względu na ważność spraw prosimy wszystkich starszych towarzyszy funkcyonaryuszów grup kopalnianych, ażeby na konferencyę tą zechcieli wysłać odpowiednią liczbę delegatów z organizowanej w naszym Związku RPG. **Jan Papuga.**

Baczność robotnicy urzędu gospodarczego wojsk polskich w Krakowie, razem z filiami. Dnia 10-go kwietnia odbędzie się zgromadzenie półroczne w sali Związku stow. robot., przy ulicy Dunajewskiego 5 o godz. 2 popołudniu. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności zarządu, 2) sprawozdanie kasowe, 3) obecna sytuacya, 4) wybór nowego zarządu, 5) instytut ubezpieczeń i forma jego, 6) wybór mężów zaufania. Sprawy ważne, niech żadnego nie braknie. **Zarząd.**

Baczność ceglarze! W niedzielę 10 marca o godzinie 10 przedpoł. w sali Domu robotniczego w Podgórzu, Plac Serkowskiego 11 odbędzie się zgromadzenie robotników ceglarskich. Sprawy ważne, udział wszystkich ceglarzy z okolic Krakowa konieczny. **Zarząd.**

Baczność robotnicy przewozowi! W niedzielę 10 kwietnia o godz. 2 popołudniu w sali Związku przy ul. Dunajewskiego 5, III p. odbędzie się zgromadzenie robotników przewozowych. Sprawy ważne. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Baczność kolejowi dozorcy i maszyniści pomp i wodociągów kolejowych! Mimo starań Związku zawodowego ministerstwo kolei żel. dotąd nie przyznało należących się dodatków za godziny nadobowiązkowe, zaś dodatki za wyjazdy śmiesznie niskie ustaliło. Dla podjęcia starań o pełne wynagrodzenie za ciężką pracę, odbędzie się konferencya wymienionych pracowników dnia 10 kwietnia w Podgórzu w domu kolejarzy przy ul. Tarnowskiego 7 o godzinie 10 rano, na którą prosimy wysłać delegatów ze wszystkich miejsc służbowych. **Komitet.**

Towarzysze dozorcy domowi, dozorczynie i robotnicy dzienni wszelkich kategoryi! Organizacya dozorców, dozorczyń, robotników dziennych i służby domowej w Krakowie zwołuje na niedzielę 10 kwietnia na godz. 10 rano do sali teatru Powszechnego przy ul. Rajskiej **wielki wiec dozorców i dozorczyń domowych Krakowa, Podgórza, oraz wszystkich dzielnic podmiejskich** z następującym porządkiem dziennym:

1) Żądamy rozpisania przez magistrat m. Krakowa wyborów na ławników do sądu rozjemczego i wprowadzenia go jaknajprędzej w życie, by ustały wreszcie policyjne szykany i wyrzucania na bruk stróżów i ich rodzin,

2) żądamy odpowiedniego wynagrodzenia dla stróżów, gdyż pp. właściciele realności pobierają przy czynszach od lokatorów dodatki dla stróżów, którym nic z tego dać nie chcą,

3) żądamy jaknajrychlejszego zwołania konferencyi dozorców i właścicieli realności celem unormowania warunków pracy i płacy dozorców w obecności inspektora pracy.

4) żądamy wydania dozorcom przez gospodarzy wszystkich przyrządów potrzebnych do czyszczenia domów i skrapiania chodników, a mianowicie: szczotek, mioteł, łopat, konewek do skrapiania, wiader, ścierek i t. p. rzeczy koniecznych dla czynności utrzymania porządku i czystości tak koniecznej dla zdrowia mieszkańców.

Dozorcy i dozorczynie! Wraz z rodzinami spieszcie na wiec celem poparcia swych słusznych żądań! Od naszej solidarności i karnej postawy zależne jest zwycięstwo naszych postulatów! Na wiec zapraszamy robotniczych radców miejskich i posłów m. Krakowa, by wypowiedzieli swe zdanie w sprawach dozorców domowych. Zapraszamy również pp. właścicieli realności, by się też na wiecu tym wypowiedzieli. — Fr. Tatara, J. Bielecka.

W dniu 24 kwietnia 1921 o godz. 2-giej popoł., a bez względu na ilość członków o godz. 2·30

odbędzie się

XXII. Walne Zgromadzenie

członków Stow. konsum. „Samopomoc" w Nowym Sączu w domu własnym przy ul. Zygmuntowskiej 145

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie Komisyi kontr.
5. Wybór nowego Zarządu i Komisyi kontr.
6. Rozdział zysku.
7. Wnioski i interpelacye.

Za Zarząd:

Kramarski, skarbnik. *Stachura*, przewodniczący.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5 (tel. 1310).